

„[Bóg] z miłości przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa, według postanowienia swej woli, ku Chwale Majestatu swej Łaski, którym obdarzył nas w Umiłowanym”. Nauczanie, niesienie Dobrej Nowiny, to nasz wspólny wysiłek. Każdy z nas przez sumienne wypełnianie zadań i obowiązków daje świadectwo swojego posłannictwa. Wypełniając swoje powołanie mamy kochać Boga i ludzi, pomagać im w życiu, prowadzić do Boga. Ks. Janusz Pasierb w książce „Czas otwarty” tak napisał: „Zbawiam Świat i siebie (...) jeśli robię na Świecie coś lepiej, jaśniej, coś na rzecz poprawy duchowej czy materialnej bliźniego, gdy zmniejszam na Świecie współczynnik okrucieństwa przez dobroć, życzliwość, przez dodanie ludziom otuchy, przetarcie drogi do Boga, do ludzkich serc”.

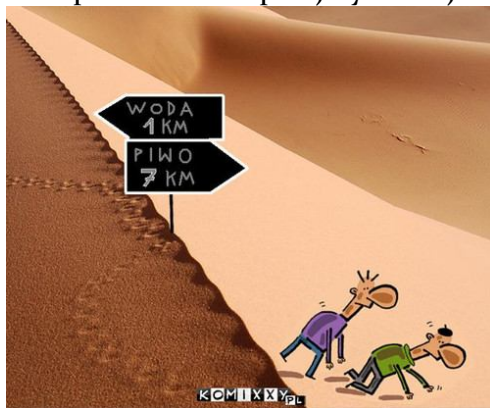
Nie byłoby wspólnoty Kościoła, gdyby nie było Chrystusa przyjętego przez Apostołów i następców w swoje życie i gdyby były nieprawdziwe słowa Mistrza Jezusa: „a oto ja jestem z wami przez wszystkie dni aż do skończenia Świata”.

○○○ PRZYGODA NA PUSTYNI – OPOWIADANIE ○○○

Pewien człowiek zablądził na pustyni i od dwóch dni wędrował wśród niekończących się, rozgrzanych słońcem piachów. Był już u kresu sił.

Niespodziewanie ujrzał przed sobą sprzedawcę krawatów. Nie miał on przy sobie nic innego – jedynie mnóstwo krawatów. I natychmiast próbował sprzedać jeden z nich człowiekowi umierającemu z pragnienia. Wyczerpanemu i spragnionemu wędrowcy, handlarz wydał się szalony: Czyż ktoś przy zdrowych zmysłach próbowałby sprzedać krawat człowiekowi łaknącemu jedynie wody? Sprzedawca wzruszył obojętnie ramionami i ruszył w dalszą drogę. Przed zapadnięciem zmroku znużony wędrowiec, już z wielkim trudem poruszający zbolałymi nogami, uniósł głowę i osłupiał: znajdował się przed elegancką restauracją, obok której stał szereg samochodów! Budynek był okazały, a dookoła niego rozciągała się pustynia. Z trudem dowlókł się do drzwi restauracji i prawie mdlejąc z pragnienia wyszeptał: – Litości, wody!

– Przykro mi, proszę pana, – rzekł ze współczuciem uprzejmy szwajcar – nie przyjmujemy gości bez krawatów. Są osoby przemierzające pustynię swego życia z ogromnym pragnieniem przyjemnych doznań. Za głupców uważają tych, którzy chcą ich zapoznać z Ewangelią. Jest to posłanie zbyt zaskakujące dla ich pustyni! Lecz kiedy zapragną wejść do "Hotelu Pana", zostanie im powiedziane: "Przykro mi, tutaj nie można wstąpić bez odnowionego serca". Bruno Ferrero



○○○ Predestynacja – przeznaczenie ○○○



„Niech będzie błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego, Jezusa Chrystusa; On napełnił nas wszelkim błogosławieństwem duchowym na wyżynach niebieskich – w Chrystusie. W Nim bowiem wybrał nas przed założeniem Świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem.” (Ef 1, 3)

Czy katolik może wierzyć w przeznaczenie?

Co mówi na ten temat Kościół? Czy wiara w przeznaczenie jest częścią wiary wyznawanej przez katolików? Słowo to najczęściej kojarzone jest z poglądami protestantów, zwłaszcza tych, którzy powołują się na Jana Kalwina. Według tych poglądów Pan Bóg przeznaczył jednych do zbawienia, innych na potępienie. Wybory człowieka są tak naprawdę tylko iluzją, podobnie jak jego wolna wola. **Kościół katolicki w tak rozumiane przeznaczenie odpowiada zdecydowane – NIE. Bo gdyby był choćby tylko jeden człowiek, który odwiecznym postanowieniem byłby przeznaczony do piekła, taki Bóg nie byłby miłością. Więcej – nie byłby także Najwyższym Dobrem, a raczej – w ogóle nie byłby dobry. Byłby tyranem. A tymczasem Biblia mówi, że „Bóg jest Miłością”.** A jednak Kościół wyznaje wiarę w przeznaczenie (predestynację). Kościół wyznaje wiarę w przeznaczenie wybranych do zbawienia (choć nie opowiada się za żadnym systemem, który to wyjaśnia), ale zdecydowanie odrzuca pogląd, że ktokolwiek z ludzi uprzednim Bożym wyrokiem został przeznaczony na potępienie. Bo przecież Pan Bóg chce, aby wszyscy ludzie doszli do poznania prawdy i zostali zbawieni (por. 1 Tm 2, 3–4). Pan Bóg ma plan wobec człowieka i jest w nim określone, ile dany człowiek ma żyć. Jednak nie jest to taki sztywny plan, niezależny od człowieka, a raczej taki plan, w który wpisana jest współpraca człowieka. I dlatego, jeśli np. młody człowiek ginie ma motorze, a na grobie wypisują mu: „Bóg tak chciał”, to trzeba zaprotestować. Bo niekoniecznie było to chciane przez Boga, żeby ten młody człowiek umarł w wieku 20 lat. Można sobie wyobrazić, że w planach Bożych (nazwijmy to planem „A”) miał on żyć 70 lat, ożenić się i mieć dzieci i doczekać się wnuków i prawnuków, ale na przeszkodzie stanęła młodzieńcza brawura (czytaj: głupota) dwudziestolatka. Pan Bóg nie planował grzechu tak jak nie planował śmierci wspomnianego wcześniej dwudziestolatka, a jedynie je DOPUSZCZA. Czy nie byłoby lepiej, gdyby nie dopuścił? Może czasem byłoby i lepiej, ale Pan Bóg nie chciał marionetek, ale stworzył istoty na swój obraz i podobieństwo, czyli zdolne do miłości i wyboru. Bez zdolności wyboru nie było miłości, bez miłości nie byłoby Bożego podobieństwa w człowieku. **Jak wytłumaczyć zatem potępienie potępionych, skoro nie było to wolą Bożą? W uzyskaniu odpowiedzi na to pytanie bardzo pomocne będzie przeczytanie fragmentu z Księgi proroka Jeremiasza: Jr 38, 14–23.**